KURJER KRAKOWSKI.

D. 21 marca. 1835. SOBOTA. Nr 66

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Książe elektor Jerzy Wilhelm przyjęty napowrót w lenność uzyskał inwestyturę 1621.

KRAKOW.

(*A.n.*) Wynurzając uczucia wdzięczności dla W. *Marcyanny z Kirchmajerów Mączyńskiej*, z pisarzem artykułu umieszczonego w Kuryerze N. 64, poczytuję sobie za obowiązek jako członek T. Dobroczynności, sprostować pomyłkę Jego, iż dobrodziejstwa wyświadczone przez tę czcigodną damę ubogim na zamku, nie 4 tysiące złp. ale najwięcej 650 złp. wynosić mogą. K. B.

Francya. Za odebraniem wiadomości o skonie N. Cesarza Franciszka, minister spraw zagranicznych cofnął wszystkie urlopy udzielone członkom dyplomatycznym. St. Oler już opuścił Paryż i udaje się do Wiednia dla pełnienia obowiązków posła. — Dzienniki paryzkie za powzięciem wiadomości o śmierci N. Cesarza Austryi, więcej się zajmują polityką zewnętrzną i spodziewają się ważnych odmian w dotychczasowych stosunkach państw Europejskich. — Jeden paryzki dziennik uważa, że od zaprowadzenia rządu konstytucyjnego we Francyi, jeszcze podobny wypadek się nie wydarzył jak teraz, żeby rząd przez dni 14 był bez ministrów. — P. Dupin prezes izby deputowanych miał żywą rozmowę z tego powodu z królem i rzekł między innemi: Waszej K. Mości służy prawo mianowania ministrów, jakich się podoba, ale konstytucya nie daje prawa, aby niemianować żadnych." — Z tej również przyczyny w izbie deputowanych dnia 7 b. m, miał deputowany Sade żądać wyjaśnień od byłych ministrów względem bezrządu ministeryalnego. O drugiej godzinie (w niedzielę) już 400 deputowanych było obecnych; ministrowie dymissjonowani znajdowali się się także, galerye były zapełnione tłumem widzów ciekawych Szmer już cichy, już głośny dawał się słyszeć ciągle między deputowanymi, którzy sobie czynili tysiączne pytania. Nareszcie pan Sade naradziwszy się z Odillon Barrot i innemi, wstąpił na mownicę śród głębokiego milczenia i oświadczył, że chciał zażądać od wychodzących ministrów wyjaśnień względem tego co się dzieje, lecz ponieważ doszły go wieści, że już są nowi ministrowie, przeto odkłada rzecz niniejszą do następnej środy. Poczem deputowani rozbiegli się śród zamieszania, niezważając na słowa pana Dupin, których ich wzywał do obrad. Izba zezwalając na tę zwłokę, chciała dawnym ministrom zadać cios ostatni, i dać czas królowi do mianowania nowych, od

których żąda stósownych objaśnień.— Dotąd niemasz jeszcze urzędowego mianowania ministrów. (G.P.S.)

Izba deputowanych złożona z różnych stronnictw chwieje się w swych naradach, jest bez koloru, bez panującej opinii: cztery stronnictwa wchodzą w skład izby. 1) Legitymiści, t. j. stronnicy starszej linii Burbonów, mają kilku członków bardzo wymownych, ale bez echa w narodzie.— Pan Szatobrian za izbą nuci dla nich pieśń łabędzią. 2) Tak zwani republikanie, którzy na swem czele niemają żadnego celującego talentu. 3) Stronnictwo *tiers-parti* pod naczelnictwem pana Dupin, które przestrzega ściśle form konstytucyjnych i pragnie przewagi stanu miejskiego. — Te trzy stronnictwa podług potrzeby łączą się z sobą i stanowią większość. 4) Deputowani ministeryjalni, którzy głosują zwykle za wszystkiemi projektami ministrów, czy są dobre lub złe i zajmują w izbie tak zwany środek (les centres). — Rzecz jasna jak słońce, że izba z tak odmiennych żywiołów złożona nie może działać z korzyścią ani dla narodu, ani dla korony lipcowej. (G.A.)

— Kurjer Francuzki mówi: „Jakiekolwiek będzie ministerjum, które obejmie władzę, rozwiązanie izby po kilku miesiącach stanie się koniecznem. Izba teraźniejsza była powołana do odgrywania dalszego roli poprzedniej izby; była wybrana dla powściągnienia powtarzanych niespokojności, lecz teraz wszystko ucichło wewnątrz kraju; była nareszcie wybrana dla usunięcia niebespieczeństw mogących zagrozić rządowi, a tym czasem te wszystkie pochodzą z jej winy, na które wystawieni jesteśmy. — Zaledwie żyje 8 miesięcy, a już czuje brak sił i tchu. Nic nie zrobiła, a już jej zawód prawie skończony. Pytania polityczne nie dostaną od niej żadnej odpowiedzi, ona ich nie pojmuje, bo jest na fałszywem stanowisku, widzi złe wszędzie, a nigdzie dobrego. Sprawy tyczące się dobra powszechnego są nad jej pojęcie, wikła się w drobnostkach; obecność utrudza ją, przyszłość zatrważa; jest przeszkodą dla wszystkich, a dla nikogo pomocą; jakże więc mogłaby uniknąć rozwiązania, a kraj cóżby przez to zyskał? Oczywiście izba teraźniejsza po obecnych posiedzeniach, już nie rospocznie drugich. Dopóki izbie deputowanych zbywać będzie na sile, ani rząd trwałości, ani naród bespieczeństwa, nie mogą się spodziewać; wtedy będzie silną, gdy deputowani jedynie przez wzgląd na ich talenta i zasługi wybrani zostaną. — Rzecz dziwna i godna uwagi, że parlament angielski, pod pewnym względem, jest podobny naszej izbie prawodawczej. Zaledwie powtórnie wybrana, izba niższa, będzie niezadługo rozwiązaną? Jeżli Torysowie usiłują pozostać przy władzy, rozwiązanie nastąpić musi, bo niemają większości, jeżli się oddalą, potrzeba podobna okaże się nieodzowną. Większość teraźniejsza, składająca się tylko z kilku głosów, po swoim trjumfie podzieli się na 3 lub 4 stronnictwa, t j. radykalistów, wigów i wigów

umiarkowanych, czyli bojaźliwych, i nie potrafii długo opierać się mniejszości mającej do 300 głosów. Jest więc, tak jak u nas, w jednym i drugim przypadku, potrzeba rozwiązania. Spodziewamy się, że u nas i u naszych sąsiadów teraźniejsza kryza skończy się bez niebespieczeństwa. (G. A.)

Anglia. Na posiedzeniu izby niższej dnia 3 marca, p. Hume zapytał się pierwszego ministra, co się dzieje ze sprawą tak ważną o ustanowienie granic między Stanami Zjednoczonemi Ameryki i Anglją. Robert Peel odpowiedział: „Ta sprawa jest wielkiej wagi, ale teraz bardzo zawikłana. Mimo wszelkich usiłowań, nie mogliśmy jej ukończyć. Wiadomo że już zaszły rozprawy względem rozgraniczenia z Ameryką w r. 1783. Po licznych i płonnych zabiegach, Stany Zjednoczone i Anglja zawarły, przed kilkoma laty, umowę, na mocy której przyrzekły zdać się na sąd polubowny króla Holenderskiego. — Ten monarcha, po rozpoznaniu sprawy, oświadczył, że była bardzo zawikłana i radził, aby się poprzyjacielsku zgodzić. Anglia zezwoliła na to, ale Stany Zjednoczone odrzuciły tę propozycyą i zażądały ustąpienia części kraju; my nieprzyjęliśmy takiej ugody, Rząd amerykański nic dotąd nieodpowiedział i prezes Jakson niechce wydać potrzebnych dowodów. Taka jest przeszkoda w utrzymaniu przyjacielskich stosunków, pożądanych dla pokoju i handlu oba krajów (słuchajcie).

Z oświadczenia xięcia Wellingtona w izbie wyższej, okazuje się, iż rząd nie myśli o polepszeniu losu xięży katolickich w Irlandyi przez ustanowienie dla nich stałej pensyi. To wyznanie ze strony nowego ministra niespodobało się powszechnie. Tym sposobem narazili sobie Torysowie całe jedno królestwo, bo duchowieństwo irlandzkie silny wpływ wywiera na mieszkańców. Żywym dowodem tego jest Okonel, który za jego pomocą stał się tak groźny rządowi. Dziennik nawet *Times*, który od rozwiązania parlamentu, ciągle sprzyjał Torysom, gani ten krok xięcia Welingtona.

Zdaje się że lord Palmerston zostanie członkiem parlamentu na miejscu pana Burdett, którego wyborcy chcą odwołać z powierzonego mu dostojeństwa. Lord Palmerston w takim razie udzieliłby wiele objaśnień tyczących się polityki z obcemi państwami. (G. A.)

Turcya. 4 lutego. W pierwszych dniach miesiąca Ramazan, ogłoszone postanowienie (firman) Sułtana wzbudziło między ludem wielkie szemranie i podziwienie. Podług tego rozkazu, nikt nie może się pokazać na ulicy w ubiorze, któryby za nieprzyzwoity względem możniejszego był uważany, aby godność Sułtana, który wciągu tego miesiąca przechodzi się po ulicach, obrażoną nie była. Między artykułami zabronionemi, są także deszczochrony (parapluie). Policja zaraz chwyciła się surowych środków przeciw kuglarzom i śpiewakom ulicznym, którzy lud bawią na publicznych miejscach. Poczem rozbiegły się pogłoski od odkrytych sprzysiężeniach i podłożeniu

ognia w wielu domach. Rabin Tureckich Izraelitów został przedstawiony Sułtanowi i był ozdobiony orderem, jak poprzednio wszyscy patryarchowie różnych wyznań chrześciańskich.

Szwajcarya. Odebrana tutaj wiadomość, iż wojska badeńskie obsadzą granice Szwajcaryi, wzbudziła tem większe zadziwienie, iż niedomyślano się przyczyny takiego środka. Rada naczelna Kantonu Bern odebrała od państw zagranicznych noty, bardzo groźne i stanowczej odpowiedzi żądające względem tego, co się dzieje obecnie w Szwajcaryi.— Policya jest bardzo czynna; i usiłuje zniweczyć zamiary wychodźców niemieckich. Ci którzy zamyślali o napadzie do Niemiec, zostali do odpowiedzialności powołani. W całym Kantonie Bern, wiadomość o nowych żądaniach państw ościennych wzniecila wielkie wzruszenie umysłów. W Naczelnej Radzie Kantonu tego, przyszło do gwałtownych rozpraw z tego powodu, i dwóch członków z niej wystąpiło. Źli ludzie korzystają z tych nieporozumień, aby rozsiewać niezgodę między ludem i używać go do swych celów. (G.B V.)

Najbogatszym z wszystkich Poetów był Wolter, po nim idzie Metastazjusz, który największe zapłaty i podarunki odbierał. Dziś najbogatszym był Gete: za najnowsze albowiem wydanie swych poezyi, otrzymać miał 100,000 talarów.

R. 1823 p. Martynez widział w Madrycie człowieka dwucielnego, którego pokazywano za pieniądze. Segebert mówi także, że widział dziecko podwójne w wyższej części, a pojedyncze w niższej, jedno ciało jadło, drugie niejadło wcale; często biły się z sobą: po śmierci jedno przeżyło drugie 4 godziny.

Szarada.

Pierwsze z trzecim jest choroba,
Drugie znakiem zapytania,
Wszystko się damom podoba,
I służy im do ubrania.

(Znaczenie przeszłej szarady jest: *pomoc.*)



Dom z ogrodem pod liczbą 97 na Podgórzu jest z wolnej ręki do sprzedania. Życzący nabyć, niech się zgłosi do Handlu Kirchmajera i Syna w Rynku.

Teatr Narodowy. Zapowiedziana na dziś drama na benefis Józefy Szymkajłowej, dla nieprzewidzianej przeszkody odłożona została na poniedziałek.— Jutro dana będzie ulubiona komedya pod tytułem: *Śluby Panieńskie czyli Magnetyzm serca.*

Przybyli do Krakowa. Feldmann Rafał, Opplez Salo, Heilborn Lazarus, Zimmermann Stefan z Prus. Bystrzanowski Józef ob. z Polski.

Opuścili Kraków. Bock Gottfried do Prus. Wolski Piotr do Galicyi. Nowak Stanisław, Olfinowska Tekla, Wędrychowski ob. do Polski.

Dziś początek wiosny.

W DRUKARNI J. CZECHA, NAKŁADEM WYDAWCY TESSARCZYK.